

# Popołudnia Bezkarnie Cytrynowe – Coma

Nad miastem  
Różowe łuny pulsują po zmroku  
Bezkształtne  
Wagony złudzeń sterują do domów  
Nie zasną  
Zmęczeni słońcem stalowej równiny  
Latarnie  
Bezwiednie mruczą szalone modlitwy  
Jak marnie  
W tunelach pędu trwoniło się siły  
Nieważne  
Od kiedy bez lęku polegam na ciszy  
Znalazłem  
Jedyne źródło i cel wszelkiej racji  
Zaprawdę  
Niewiele zabrakło, a byłbym cię stracił  
Nie wiem komu i jak  
Podziękować za los  
Co nasycić się dał  
Współistnieniem przez nasz  
Podwójny czas  
Bezkarne  
Żółte południe, oddycham przytomnie  
Przeważnie  
Pijemy wódkę przy stole w ogrodzie  
Niestraszne  
Kosmiczne dziury i groźba wieczności  
To zabawne  
Jak nic nie znaczyłby świat bez miłości  
Nie wiem komu i jak  
Podziękować za los  
Co nasycić się dał  
Współistnieniem przez nasz  
Podwójny czas  
Popołudnia bezkarnie  
Cytrynowe

Popołudnia bezkarnie

Cytrynowe

Słońce na wylot przenika przez głowę

Życie mi płynie przy tobie

Cytrynowe

Cytrynowe

Szczęście na co dzień odbiera mi mowę

Popołudnia bezkarnie i

Cytrynowe

Cytrynowe

Słońce na wylot przenika przez głowę

Życie płynie przy tobie

Cytrynowe

Cytrynowe

Szczęście na co dzień odbiera mi mowę

Popołudnia bezkarnie i

Cytrynowe

Cytrynowe



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych